

Markiewicz, Mariusz

Europa po ostatnich wielkich wojnach XVII stulecia

Czasy Nowożytne 10 (11), 21-30

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mariusz Markiewicz
(Kraków)

Europa po ostatnich wielkich wojnach XVII stulecia

Wiek osiemnasty rozpoczął się wielkimi konfliktami militarnymi, wojną o sukcesję hiszpańską i wielką wojną północną. Wprawdzie toczyły się one już w osiemnastym stuleciu, ale swoim charakterem należały jeszcze do poprzedniego wieku i kończyły typowe dla niego konflikty. Po ich zakończeniu sytuacja polityczna w Europie zmieniła się zasadniczo otwierając pole nowym konfliktom charakterystycznym dla osiemnastego stulecia. W wyniku tych wojen z mapy politycznej Europy zniknęły dwa imperia, których postawa w dużym stopniu determinowała charakter stosunków politycznych w siedemnastym stuleciu. Po pierwsze, przestało ciążyć nad sytuacją polityczną Europy Imperium Hiszpańskie, które wprawdzie tylko w pierwszej połowie siedemnastego stulecia prowadziło agresywną politykę zagraniczną, to jednak w następnych dziesięcioleciach, kiedy stało się obiektem ekspansji, nadal koncentrowało uwagę państw europejskich. Po drugie, zlikwidowane zostało Imperium Szwedzkie, które wywierało ogromne piętno na sytuację polityczną w Europie. Jego armie docierały do serca Rzeszy Niemieckiej i na Ukrainę, okupowały Rzeczpospolitą. Władca szwedzki Karol XII do końca nie zdawał sobie sprawy ze zmiany sytuacji i do końca prowadził politykę mocarstwową, która jeszcze bardziej rujnowała jego kraj. Dopiero jego śmierć umożliwiła zakończenie wielkiej wojny północnej.

Po zakończonych wojnach pojawiły się na arenie europejskiej dwa nowe mocarstwa – Wielka Brytania i Rosja. W historiografii często podnoszono znaczenie Anglii w XVII, a nawet w XVI wieku, podczas gdy była ona w tym czasie państwem drugorzędym. Dopiero rezultaty wojen z lat 1689–1714 (brytyjscy historycy bardzo często łączą te dwie wojny przedstawiając je jako walkę o sukcesję protestancką) pozwoliły temu krajowi stać się pierwszoplanowym mocarstwem europejskim. Jednakże sytuacja w kraju nie była całkowicie ustabilizowana. W 1714 roku umarła królowa Anna i tron objął elektor hanowerski Jerzy I. Nie odbyło się to bez problemów. W 1715 roku wybuchło powstanie zwolenników Stuartów, Jakub III przybył do Anglii, ale przegrana bitwa pod Preston, ocaliła tron Jerzego I. Jednakże sytuacja była bardzo napięta, nie tylko z powodu popularności Stuartów w Szkocji, ale wynikała także z polityki samych wigów w Anglii. Po odniesionym zwycięstwie wyborczym przeprowadzili prawdziwą czystkę wśród

urzędników mianowanych przez torysów, a przywódcy tej partii znaleźli się na emigracji i jawnie poparli pretensje do tronu Jakuba III. Podczas zamieszek na tle ekonomicznym, tłum często wznosił okrzyki na cześć dobrego króla zza morza. Społeczeństwo było dramatycznie podzielone na zwolenników prawowitych władców i „hanowerskie psy”.

Drugim mocarstwem, które pojawiło się na arenie europejskiej była Rosja. Zawdzięczała to reformom przeprowadzonym przez Piotra I, które nie tyle powiększyły bogactwo kraju, co wzmocniły jego siłę militarną. Ponadto przyłączenie prowincji bałtyckich należących wcześniej do Szwecji w zasadniczy sposób zmieniło charakter państwa rosyjskiego. Szlachta z nowo przyłączonych terenów uzyskała możliwość robienia wielkich karier w państwie, natomiast ono zyskiwało zastępy fachowców potrzebnych do obsługi swojej maszyny militarnej i administracyjnej. Z drugiej jednak strony mocarstwowa pozycja Rosji została zachwiana klęską nad Prutem i nie wszyscy w Europie uważali ją za trwałe zjawisko.

Wojny z początku osiemnastego stulecia wpłynęły także na sytuację innych krajów europejskich. W imperium habsburskim została rozwiązana sprawa węgierska. Po odbiciu z rąk tureckich ziem należących do królestwa węgierskiego, w rękach Habsburgów znalazły się wszystkie prowincje Korony Św. Stefana. Początkowo Wiedeń planował podporządkować sobie Węgrów w podobny sposób jak uczynił to z Koroną Św. Wacława, ale po powstaniu Franciszka Rakoczego, musiał pójść na kompromis ze szlachtą węgierską. W rezultacie królestwo węgierskie zachowało swoją konstytucyjną odrębność i powstał swoisty sojusz węgiersko-habsburski, który przetrwał aż do końca pierwszej wojny światowej. Francja nadal utrzymała swoje mocarstwowe miejsce w osiemnastowiecznej Europie. Po okresie zaburzeń i prób zbudowania nowego systemu finansowego, w czasie długich rządów kardynała A. Fleury (1726–1743), powrócono do systemu stworzonego przez Colberta. Zaniechano wszelkich reform i zmian, wprowadzono natomiast oszczędności budżetowe.

Wielka wojna północna miała też wielkie znaczenie dla Rzeczypospolitej, a za właściwy moment jej zakończenia należy przyjąć sejm w 1717 roku. Sejm niemy jest przełomowym wydarzeniem w czasach panowania w Rzeczypospolitej władców z dynastii Wettynów, ale nie ma takiego znaczenia w historii Polski, jakie mu się niekiedy przypisuje. Po pierwsze nie znajdują potwierdzenia stawiane dawniej tezy, jakoby był końcem suwerenności państwa i początkiem podległości Rzeczypospolitej Rosji. Mediacja rosyjska nie była udzieleniem gwarancji, dla zawieranego układu. Ani strona konfederacka, ani dwór tak tego nie rozumiały, a wspólne działanie szlachty i króla doprowadziło do wycofania wojsk rosyjskich z Rzeczypospolitej (formalnie nadal trwała wojna ze Szwecją a oba kraje były związane sojuszem militarnym) i do sukcesu tak zwanej polityki emancypacyjnej Augusta II. Natomiast wydaje się, że od tego czasu „wolności polskie” stały się elementem gry dyplomacji europejskiej, podobnie jak to było z „niemieckimi wolnościami” po pokoju westfalskim. Zjawisko to nie wynikało tyle z konsekwencji sejmu niemego, ile ze zmiany układu sił w Europie

Wschodniej po zakończeniu Wielkiej Wojny Północnej. Związane to było przede wszystkim z pojawieniem się na arenie międzynarodowej nowego mocarstwa – Rosji. Dyplomacja tego kraju od tego czasu, aż do końca panowania Augusta III, według W. Konopczyńskiego, zawarła ok. 10 traktatów, przede wszystkim z Prusami, ale i z innymi krajami np. Turcją i Szwecją, które gwarantowały wolną elekcję i inne wolności polskie¹. Należy zgodzić się ze znaną opinią Emanuela Rostworowskiego, że w zaistniałej sytuacji międzynarodowej, Rzeczpospolita mogła być albo mocarstwem, albo słabym i neutralnym państwem.

Sejm niemy jest bardzo ważnym wydarzeniem w dziejach monarchii polskiej i unii personalnej z Saksonią. Podczas długotrwałych rokowań pomiędzy konfederatami, a dworem doszło do dyskusji na temat ustroju państwa². Temat ten nie został jeszcze dokładnie przebadany przez historyków, ale wiadomo, że obie strony zdawały sobie sprawę z występujących mankamentów w funkcjonowaniu Rzeczpospolitej. Ogólnie mówiąc szlachta uważała, że niedogodności wynikają z odejścia od zasad funkcjonowania państwa powstałych w XVI stuleciu. W takiej sytuacji przedstawiciele króla starali się dbać o utrzymanie prerogatyw królewskich. Postanowienia sejmu ograniczały władzę hetmanów, która bardzo wzrosła podczas ostatnich wojen, przede wszystkim pozbawiono ich uprawnień do lokowania wojsk podczas zimy w dobrach królewskich i kościelnych. Zlikwidowano uprawnienie sejmików do limitowania własnych obrad, co było w zasadzie niezgodne z prawem, ale podczas toczących się wojen stało się nagminną praktyką. Pozwalało to niektórym polskim badaczom postawić tezę o „rządach sejmikowych”, co miało być oznaką anarchii i decentralizacji państwa. Bliższe badania postanowień sejmików przeczą jednak tej tezie, zasadniczym przedmiotem obrad były sposoby rozkładania kontrybucji, nakładanych przez armie operujące na terenie Rzeczpospolitej. Postanowienia Sejmu niemego przywracały starą zasadę, że tylko monarcha może zwoływać sejmiki, wprowadzono natomiast stałe zbierające się co rok zgromadzenia poświęcone sprawom lokalnym. Ponadto postanowienia sejmu opisywały funkcjonowanie najważniejszych organów królestwa, rad senatu, kanclerzy i innych urzędów. Czytając te postanowienia odnosi się wrażenia, że próbowano ożywić stare urzędy i instytucje, chociaż nie odpowiadały już istniejącej rzeczywistości. Sejm niemy przeprowadził także reformę systemu funkcjonowania armii, ustanowiono jej wielkość na 24 tysiące wojska i wyznaczono stałe dochody na jej utrzymanie. Obszar kraju został podzielony na okręgi, które finansowały przydzielone do nich jednostki wojskowe, ponadto armia w zamyśle ustawodawców miała mieć charakter kadrowy, o rozbudowanych sztabach i dużej ilości oficerów i w razie zagrożenia mogła być szybko powiększona. Niestety te zamierzenia nie zostały wprowadzone.

¹ W. Konopczyński, *Dzieje Polski Nowożytnej*, Warszawa 1988, t. 2., s.114.

² Por. J. Gierowski, „Opisanie” urzędów centralnych przez konfederatów tarnogrodzkich, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII–XVIII w.*, Warszawa 1965, s.193–211.

dzione w życie, a z czasem funkcje oficierskie stały się synekurami, a żołnierze stali się specjalistami w uświetnianiu uroczystości dworskich, kościelnych itp.

Sejm niemy ma podstawowe znaczenie dla określenia zasad funkcjonowania unii personalnej polsko-saskiej i można go porównywać z *Act of Settlement*, czy warunkami określającymi panowanie Habsburgów na Węgrzech, zawartych w traktacie kończącym powstanie Franciszka Rakoczego. Stany Rzeczypospolitej zabraniały urzędnikom saskim decydować o sprawach polskich, określały że dokumenty dotyczące królestwa polskiego muszą być podpisywane na jego terytorium, ograniczały czas pobytu króla w Saksonii. Zakazano wprowadzać wojska saskie na terytorium Rzeczypospolitej. W rezultacie utworzył się system rządów typowych dla „państwa składanego” (*compositive state*), używając określenia H. G. Koenigsbergera. Władca stawał się jedynym czynnikiem łączącym Saksonię i Rzeczypospolitą Obojga Narodów, a w każdym z krajów posiadał zakres władzy zgodny z obowiązującymi w nich prerogatywami³.

Rok 1717 jest ważną datą w historii Rzeczypospolitej, gdyż kończy on czas długoletnich wojen. Niektórzy historycy podkreślają, że od 1648 roku państwo polsko-litewskie praktycznie cały czas prowadziło wojny, a przerwy pomiędzy nimi były porównywalne z tymi jakie miały miejsce podczas wojny trzydziestoletniej. Niewątpliwie jest to typowe dla XVII stulecia dla całej Europy, ale w tym wypadku działania wojenne prowadzone były przede wszystkim na własnym terytorium. Zniszczenia wojenne obliczone są do tej pory tylko szacunkowo, ale wiadomo, że na niektórych terytoriach straty ludnościowe wynosiły do 60%. Dane dotyczące całego obszaru mają, jak już wspomniano charakter szacunkowy, ale np. w ekonomii grodzieńskiej, która stanowiła uposażenie osobiste królów polskich, ubytek gospodarstw chłopskich w czasie wielkiej wojny północnej wynosił aż 80%. Obliczenia Andrzeja Wyczańskiego pokazują, że w poł. XVII wieku liczba ludności zamieszkałej Rzeczypospolitą Obojga Narodów wynosiła około 10 mln, w roku 1670 prawdopodobnie sięgała 7 mln. Przed wielką wojną północną żyło w Rzeczypospolitej około 8 mln mieszkańców, natomiast w roku 1720 pozostało ich 6,5 mln.⁴ W pierwszym dwudziestoleciu XVIII wieku, grasowała po kraju ostatnia już epidemia dżumy, która siała spustoszenie wśród wygłodzonej ludności. Działania wojenne prowadzone podczas wielkiej wojny północnej niewiele się zmieniły od czasów wojny trzydziestoletniej i wszystkie armie wyznawały zasadę, że „wojna żywi wojnę” i więcej czasu poświęcały na wybieranie kontrybucji niż na działania wojenne. Ponadto wybieranie kontrybucji i niszczenie dóbr stało się powszechnie sto-

³ M. Markiewicz, *Państwa wielonarodowe w Europie osiemnastego wieku* [w:] *Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje. Materiały z konferencji „Trzysta lat od początku unii polsko-saskiej. Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje”*, Kraków 15–17 IX 1997 r., pod red. A. K. Link-Lenczowskiego i M. Markiewicza, Kraków 1999 r., s. 23–31

⁴ A. Wyczański, *Polska rzeczą pospolitą szlachecką*, Warszawa 1991, s. 290–291.

sowanym sposobem nacisku politycznego na ich właściciela. W sumie liczba ludności Rzeczypospolitej w okresie sejmu niemego była niższa o 1/3, w porównaniu z poł. XVII wieku (zmniejszenie liczby ludności uwzględnia mieszkańców utraconych prowincji). Odbudowa gospodarcza była bardzo trudna, gdyż skończyła się w Europie dobra koniunktura na zboże i dotychczasowe, wypróbowane przez szlachtę zasady prowadzenia działalności gospodarczej, stały się nieskuteczne.

Wspomniane straty materialne miały swoje konsekwencje w poglądach szlachty, której naczelnym dogmatem stał się pacyfizm. Powszechnie i słusznie uważano, że wielka wojna północna była spowodowana przez króla i toczyła się wbrew interesom kraju. Ponadto szlachta nie miała poczucia poniesionej klęski, Rzeczpospolita nie poniosła strat terytorialnych, a jej przywileje i wolności pozostały nienaruszone. Bardzo często w Europie państwa decydowały się na radykalne reformy po przegranej wojnie, a takiego powszechnego poczucia w Rzeczypospolitej nie było. Np. wielkie reformy w monarchii habsburskiej rozpoczęły się po przegranej wojnie z Prusami i utracie Śląska, a podobne poczynania można obserwować w innych państwach.

Wielu historyków między innymi Andrzej L. Sowa⁵ i J. Ronikier⁶ podkreślają, że jednym ze skutków wielkiej wojny północnej była wielka demoralizacja szlachty i wojska. Doświadczenia wojny pokazywały, że najważniejsze decyzje dotyczące Rzeczypospolitej zapadały w bitwach toczonych pomiędzy armią szwedzką, rosyjską i saską. Równocześnie coraz bardziej dochodził do głosu pogląd, że Rzeczpospolita nie mogła upaść, bo nie pozwolą na to inne państwa, słusznie zakładano, że jest ona elementem równowagi europejskiej, a nikt nie mógł sobie wyobrazić, że zostanie zlikwidowana w imię tej równowagi. Józef Feldman przytacza relację posta francuskiego Antoniego Feliksa Montiego, który pisał, że „Polacy myślą tylko o swoich interesach osobistych, kiedy zaś mówi się im o niebezpieczeństwie, w jakim się znajdują, przyznają rację, równocześnie jednak odpowiadają, że Polska zawsze tak się rządziła; interes Europy wymaga, aby obecny rząd wytrwał taki, jaki jest, ażeby żaden z sąsiadów nie zdołał go opanować. Odpowiadam im na to, że dwory: wiedeński, pruski i rosyjski nie były nigdy potężne jak obecnie i że winni się zawsze obawiać oderwania jakichś prowincji”⁷. Ustalenia Andrzeja Sowy pokazują jak podczas wielkiej wojny północnej zmienia się nastawienie najwyższych urzędników Rzeczypospolitej. Początkowo liczą na zdobycie nowych prowincji, ale nadzieje te słabną po roku 1710 i zostają zastąpione pragnieniem, aby Rzeczpospolita pozostała nienaruszona i nie utraciła części swojego terytorium. Wzrasta niewiara w możliwość prowadzenia aktywnych działań militarnych i pojawia się tendencja do preferowania działań pozornych. Chodziło w nich o pokazanie „całemu światu”, zamiarów Rzeczypospolitej, czy jej gotowości do działań

⁵ A. L. Sowa, *Świat ministrów Augusta II*, Kraków 1995.

⁶ J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze*, Kraków 1992.

⁷ J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1948, s. 135.

militarnych. A. Sowa przytacza np. opinię Stanisława. M. Rzewuskiego, który wręcz stwierdzał, że „w tej niezgodzie i niegotowości dissimulatio potrzebniejsza i bezpieczniejsza”⁸. Wydaje się, że ten rodzaj działań pozorowanych, mających charakter propagandowy, a których celem było spowodowanie reakcji innych sił politycznych stawały się typowe dla polityków epoki saskiej. Niech będzie przykładem działanie zwolenników Stanisława Leszczyńskiego podczas przedostatniego bezkrólewia, kiedy tylko Gdańsk podjął realne działania w obronie elekta.

Myśl polityczna w Rzeczypospolitej funkcjonowała niezależnie od jej rozwoju na zachodzie Europy. Panowało przekonanie o zaletach ustrojowych Rzeczypospolitej, co w działaniach politycznych przekładało się na wielki konserwatyzm szlachty. Wszelkie propozycje zmian były odrzucane, dotyczyło to także idei republikańskich, wedle których zmiany powinny ograniczyć władzę króla i wprowadzić sprawnie funkcjonujący sejm. August II wprowadził zasadę limitowania sejmu, która polegała na tym, że wybrani posłowie mogli po określonym czasie zebrać się ponownie. Sejm w 1726 roku zakazał tej praktyki, która według posłów miała zmienić polski sejm w angielski parlament. Przywrócono starą zasadę, że posłowie są wybierani na jedną sesję parlamentu, która według prawa miała trwać w wypadku sejmów zwyczajnych sześć tygodni. Sejmy nadzwyczajne mogły trwać tylko dwa tygodnie. Od uchwały sejmu w 1726 roku, aż do końca panowania władców z dynastii Wettynów doszedł do skutku tylko jeden sejm pacyfikacyjny w 1736 roku. Wielu historyków tłumaczy ten fakt, upadkiem moralnym szlachty, intrygami obcych państw, które przejawiały się przekupywaniem posłów w celu zerwania sejmu, słowem anarchią i rozpadem szlacheckiego państwa. Z drugiej jednak strony rwanie sejmów było w pewnym sensie realizacją podstawowego programu politycznego szlachty. Nie chciała reform, gdyż była w swej ogromnej masie konserwatywna, bała się wojny i pragnęła pokoju. A tylko niedoszły sejm mógł zmienić ustrój państwa, tylko wtedy można też było zwiększyć armię konieczną do wprowadzenia Rzeczypospolitej do wojny. Nie negując upadku kultury politycznej szlachty i wszechogarniającej korupcji, konserwatyzm i pacyfizm szlachty także wpływały na obraz funkcjonowania sejmu po roku 1717.

Sejm niemy miał także przełomowe znaczenie dla protestantów zamieszkujących Rzeczypospolitą. Do tej pory mieli oni zapewnioną swobodę wyznania i prawo do sprawowania urzędów publicznych. Natomiast od tego czasu stopniowo, pozbawiano ich prawa do uczestniczenia w życiu publicznym. Ponadto jego postanowienia naruszały immunitet szlachty nakazując zburzenie kościołów protestanckich powstałych po roku 1632, oraz zakazał budowania nowych, nawet w dobrach prywatnych. Przedstawiane to jest jako proces odchodzenia od zasad tolerancji religijnej ukształtowanej w XVI stuleciu i objaw powstawania schematu Polak-katolik. Proces ten kształtowany był doświadczeniem szlachty, gdyż wojny w XVII prowadzone były z krajami niekatolickimi (prawosławną Rosją, protestancką Szwecją

⁸ A. Sowa, op. cit. s.137.

i muzułmańską Turcją) i element religijny był wykorzystywany w propagandzie wojennej. Nie była to tylko specyfika wyłącznie polska, inne kraje które były zmuszone do pozyskania opinii publicznej do prowadzenia wojny czyniły to samo. Rząd Wielkiej Brytanii czynił tak w ciągu całego osiemnastego stulecia i nawet podczas wojen z Napoleonem, wzywał naród do walki z nim jako z katolikiem. Religia katolicka była czynnikiem jednoczącym szlachtę i powstawało przekonanie, że prawdziwe szlachectwo związane jest z przynależnością do kościoła rzymskiego. Na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej w omawianym okresie doszło do umocnienia się organizacji kościoła unickiego i zaniku instytucji kościoła prawosławnego. Pod naciskiem Piotra I odtworzono częściowo hierarchię prawosławną, a car został jej protektorem. Do połowy siedemnastego wieku szlachta prawosławna kultywowała tradycje Rusi Kijowskiej i była lojalna wobec Rzeczypospolitej. Dopiero po podziale Ukrainy pomiędzy Rosję, a Rzeczypospolitą (1667), wybór pomiędzy prawosławiem a unią, czy katolicyzmem, był wyborem między Rzeczypospolitą a Rosją (czy kozacką Ukrainą). W takiej sytuacji doszło w 1724 roku do tumultu religijnego w Toruniu podczas którego, zdemolowano kolegium jezuickie. Analiza postanowień sejmikowych pokazuje, że w tym wypadku, dominowały nie argumenty religijne, ale takie które apelowały o obronę praw i suwerenności Rzeczypospolitej, podobnie rzecz tę widzieli ministrowie Augusta II. Przypomnieć należy, że ten sam sejm, który zajmował się sprawą toruńską, zażądał wyrzucenia z Polski nuncjusza papieskiego z powodu zatargu z Rzymem w sprawie mianowania opatów. Kuria rzymska negocjowała w tej sprawie uprawnienia króla, a szlachta także w obronie praw Rzeczypospolitej podjęła wspomnianą decyzję.

Wielka wojna północna miała ogromne znaczenie dla Rzeczypospolitej, tak jeżeli chodzi o jej położenie międzynarodowe, jak i sytuację wewnętrzną. W sumie można powiedzieć, że przyjęto model zachowania podobny do francuskiego, zachowano tradycyjne formy ustrojowe i zaniechano znaczących reform. Ponadto wprowadzono surową politykę oszczędności budżetowych. Oczywiście było to zachowanie na różnych poziomach, tak jak różniła się Francja Ludwika XIV od Rzeczypospolitej Jana III.

Też, że wojna o sukcesję hiszpańską i wielka wojna północna kończyły wiek siedemnasty, zamykając wiele problemów typowych dla jego czasu, potwierdza także stan stosunków międzynarodowych, podobnie jak sytuacja ekonomiczna w krajach zachodnioeuropejskich. Po prostu wypracowane sposoby zachowania i schematy działania przestawały odpowiadać zmienionej rzeczywistości. Na koniec wielkich wojen przypada szereg konfliktów wynikających z kryzysów dynastycznych. We Francji w 1715 roku zmarł Ludwik XIV, a tron objął jego prawnuk Ludwik d'Anjou, który liczył zaledwie 5 lat, władzę sprawował w jego imieniu Filip Orleański, który myślał z kolei o koronie dla siebie. Było to całkiem realne z uwagi na wysoką śmiertelność dzieci w tej epoce. W związku z tym Filip podporządkował politykę Francji swoim własnym interesom, a jego działanie określano jako „sekret regenta”. Przejęcie regencji przez Filipa Orleańskiego spowodowało

niezadowolenie króla hiszpańskiego i od razu rozpętała się dyskusja, kto ma prawo do objęcia tronu Francji, oczywiście w razie bezdzietnej śmierci Ludwika XV. Na dworze francuskim powstała bardzo silna partia hiszpańska. Ponadto narastał problem z powodu wymierania dwóch starych rodów włoskich Medyceuszy i Farnese, a przecież nowa żona Filipa V Elżbieta Farnese rościła sobie pretensje nie tylko do Parmy i Piacenzy, ale także do Wielkiego Księstwa toskańskiego – „sekret Farnesów”. Dodać można, że istniały jeszcze inne problemy związane z problemem sukcesji w Szwecji, w Austrii, także sytuacja w Rosji nie była jasna. Ponadto po Europie błakali się emigranci, przegrani wielkich wojen. Jakub III Stuart wraz ze swoimi stronnikami marzył o odzyskaniu tronu Szkocji, Anglii i Irlandii, a jego dążenia były w tym czasie wspierane przez posiadające realną siłę stronnictwo torysów. Stanisław Leszczyński myślał o odzyskaniu korony polskiej, Franciszek Rakoczy pragnął wyrwania Węgier spod władzy Habsburgów, a Filip Orlik, następca hetmana Iwana Mazepy marzył o wolnej Ukrainie, a przynajmniej o odtworzeniu hetmańszczyzny. Sytuacja ta prowokowała szereg posunięć politycznych, których celem miało być odtworzenie stanu z przed wielkich wojen.

Władysław Konopczyński tak opisywał te barwne czasy: „Jak w kalejdoskopie, tróją się przed oczyma coraz nowe systemy, konjektury i koniunktury – dla intrygantów i karierowiczów wymarzona pora: nigdy też dyplomacja nie wyprawiała takich harców, wyzwolonych ze wszelkich skrupułów, idei, zasad, a choćby po prostu z trwałych tendencji, jak w tej epoce regenta i Elżbiety Farnese, Alberoniego i Görtza, Sizendorfa i Grumpkova, Horna i Ostermana, Fleminga i Poniatowskiego. Staje się ona w tych czasach nie tyle objawem narodowego zmysłu samoobrony, ile sztuką dla sztuki, dla sławy, dla zarobku: to też Włoch Alberoni i Holender Ripperdá prowadzą dyplomację hiszpańską, Holsztyńczyk Gortz szwedzką, Westfalczyk Osterman rosyjską, Poniatowski po części szwedzką, Fleming polską”⁹. Natomiast E. Rostworowski, historyk następnego pokolenia, który charakteryzował ten okres nazwał lata pomiędzy rokiem 1717 a 1731, czasem „politycznego galimatiasu”¹⁰. W tym czasie jednak fantastyczne plany dyplomatyczne obejmują już prawie całą Europę, utwierdza się pojęcie równowagi europejskiej – nic nie można zrobić „na boku”. Potwierdza się także stawiana coraz częściej teza, że motorem działań polityki europejskiej były sprawy dynastyczne, a uzasadnienia oparte o tłumaczenie różnych pociągnięć przyczynami ekonomicznymi czy racją stanu, już wtedy były wymyślane w kancelariach władców, a niekiedy powtarzane są do dnia dzisiejszego przez historyków. Rozwija się typowa dla osiemnastego stulecia sztuka dyplomatyczna, polegająca na prowadzeniu równoległych rokowań z dwoma partnerami i wybierania oferty tego, który oferuje więcej. Przedmiotem rokowań stają się ewentualne sukcesje, ustala się przebieg przewi-

⁹ *Wielka Historia Powszechna*, t. V: „Czasy Nowożytny”, cz. 2: K. Piwarski i W. Konopczyński, *Wojny religijne i absolutyzm*, Warszawa 1938, s. 314.

¹⁰ E. Rostworowski, *Historia powszechna wiek XVIII*, Warszawa 1977, s. 323.

dywanych elekcji, czy to króla polskiego, czy rzymskiego. Zwiększa się rola pieniądza, dyplomaci starają się przekupić polityków na dworach przy których są akredytowani, finansuje się stronnictwa polityczne tam, gdzie funkcjonują organy stanowe, jak w Rzeczypospolitej czy Szwecji.

Wojny prowadzone na początku stulecia wyczerpały finansowo prawie wszystkie biorące w nich udział państwa. Nie straty terytorialne, przegrane bitwy, ale finanse decydowały o zakończeniu działań wojennych. Utrzymujący pokój w Europie sojusz brytyjsko-francuski, był spowodowany nie tylko wspólnymi interesami Filipa Orleańskiego i Jerzego I, ale wyczerpaniem finansowym obu państw. Koszty wojen rosły systematycznie podczas XVII stulecia, na przykład w Wielkiej Brytanii obliczono, że roczne wydatki na wojnę w pierwszej połowie XVII stulecia wynosiły ok. 2 mln funtów, w latach 1689–1702 72 mln, a w latach 1702–1714 99 mln.¹¹ Po zakończeniu wojny państwa biorące w niej udział były ogromnie zadłużone, Francja miała 2382 mln liwów długu (roczny dochód 100 mln), myślano o ogłoszeniu bankructwa, albo o zwołaniu Stanów Generalnych. W Anglii dług publiczny wynosił ponad 50 mln funtów (roczny dochód 9 mln funtów). W tych dwóch krajach już pod koniec wojny rozpoczęła się gorączka spekulacyjna. We Francji trudności finansowe wykorzystywane były przez spekulantów, dzierżawców podatków, dostawców. Na początku wieku osiemnastego w Paryżu pojawiła się praktyka pożyczania przez bankierów pieniędzy na jedną godzinę na 1%, służyły one rzecz prosta do spekulacji. W 1716 roku powołano specjalny trybunał, który miał skazywać działających na niekorzyść skarbu, mieli być karani zesłaniem na galery i konfiskatą majątku. Zachęcano służących do donoszenia na swoich pracodawców. W Anglii natomiast rozkręcał się handel akcjami, pod koniec XVII wieku były w tym kraju tylko trzy spółki akcyjne, natomiast po zakończeniu wojny o sukcesję hiszpańską zaczęły one powstawać w sposób lawinowy. Najbardziej popularne były spółki, które miały zajmować się ubezpieczeniami morskimi, ubezpieczeniami na życie itp., bardzo wiele firm miało zamiar organizować połowy dalekomorskie, ale pojawiały się także inne „przedsiębiorstwa”, których celem działalności miało być wynalezienie *perpetum mobile*, przerabianie wody morskiej na słodką, czy przetwarzanie ołowiu w srebro, pojawiło się nawet towarzystwo akcyjne, którego działalność była otoczona ścisłą tajemnicą, ale miało przynosić zyski. Ludzie kupujący akcje nie interesowali się zbytnio czym będą się zajmowały spółki, których stawali się współwłaścicielami, liczyli po prostu na zyski ze spekulacji. Panowała opinia, że na *Exchange Alley* można było kupić akcje na jednym końcu ulicy i sprzedać ją na drugim końcu z 10% zyskiem. Podobną gorączkę spekulacji Holendrzy przeszli w latach 30-tych XVII stulecia, spekulując na nasionach tulipanów, tracili majątki, a handel papierami wartościowymi określali jako „handel wiatrem”. Sytuację na rynku papierami wartościowymi postanowiły wykorzystać rządy Francji i Anglii. Nie bardzo

¹¹ P. G. M. Dickson, *War Finance 1689–1714*, [w:] *The new Cambridge Modern History*, t. VI, s. 285

wiadomo kto zaczął i kto kogo naśladował. Pomysł polegał na „sprywatyzowaniu długu państwowego”, zamianę go na akcje prywatnych przedsiębiorstw, którym państwo udzielało przywilejów gospodarczych. W Anglii była to Kompania Mórz Południowych, która przejmując dług państwa otrzymywała monopol w handlu z Ameryką Południową i miała konsumować korzystne dla Wielkiej Brytanii postanowienia traktatu utrechskiego w tym względzie. We Francji rozpoczął działalność John Law, któremu udało się przekonać rząd francuski do swoich planów. Na początku założył bank akcyjny, który stał się bankiem państwowym, gdyż jego banknotami można było płacić podatki. Potem przyszła kolej na Kompanię Zachodnią (nazywana niekiedy Kompanią Luizjany), która miała prowadzić handel i kolonizować Luizjanę. W dalszej kolejności zdobył kontrolę nad istniejącymi Kompaniami: Wschodnioindyjską i Afrykańską, potem przejął mennicę, monopol tytoniowy i przywilej na dzierżawienie podatków – został wreszcie kontrolerem generalnym finansów. We Francji rozpełtała się na szeroką skalę gorączka spekulacyjna. Ceny akcji Kompani Zachodniej o nominale 500 liwrow, sprzedawano po 18 tys., a można je było nabyć tylko za banknoty papierowe i ludzie masowo zamieniali kruszcowy pieniądz na banknoty. Kompania obiecywała wysokie dywidendy do 40%, które rzeczywiście wypłacano, ale były to dochody od wartości nominalnej, a nie rynkowej. W stosunku do niej było to tylko 1,66% i właściciele zaczęli się masowo pozbywać akcji. Nastąpił krach i w grudniu 1720 roku ceny akcji spadły do wysokości 2000 liwrow płatnych w banknotach, 200 jeżeli płacono pieniądzem kruszcowym. Podobną drogę przeszła Kompania Mórz Południowych, której akcje osiągnęły pułap 1050 funtów, by we wrześniu 1720 roku spaść do 124 funtów. W sumie na obydwu aferach zarobiły rządy pozbywając się części zadłużenia oraz nieliczni szczęśliwcy, którym udało się odpowiednio wcześniej pozbyć akcji. Konsekwencje były odmienne w obu krajach. Anglia poprzez wprowadzenie odpowiednich praw, uregulowała zasady funkcjonowania giełdy papierów wartościowych, teraz tylko spółki posiadające osobowość prawną nadawaną aktem parlamentu mogły wypuszczać akcje i ocaliła swój system finansowy. Natomiast we Francji pojawiła się niechęć do pieniędzy papierowych, które zostaną wprowadzone dopiero przez rząd rewolucyjny – nawiasem mówiąc z podobnym do systemu Lawa skutkiem. Amerykańska historyczka Virginia Cowles porównuje stosunek społeczeństwa w XVIII wieku do kredytu i pieniędzy papierowych z naszym stosunkiem do energii atomowej, przypominając, iż po okresie euforii, pierwsza katastrofa powoduje niechęć i lęk¹².

¹² M. Markiewicz, *W cieniu Kompanii Mórz Południowych. Rząd angielski wobec problemów gospodarczych w 1720 roku*, „Studia Historyczne”, R.XXXVIII, 1995, z. 1, s. 23–37.